

**Polisa od burzy | Rodziny patchworkowe | Grzechy Madonny | Swąd w sądach
Plażing | Igrzyska na start | Antykoncepcja w proszku | Wieżowce z drewna**

POLITYKA.PL

POLITYKA

TYGODNIK, nr 31 (3474), 24.07–30.07.2024

Cena 12,90 zł (w tym 8% VAT) nr indeksu 369195

Reset

Czy Kamala Harris ma szansę
wygrać z Trumpem

s. 10–15

USD 4,60 USD; KANADA 4,69 CAD; WIELKA BRYTANIA 2,50 GBP; SZWECJA 30 SEK; CZECHY 75 CZK; KRAJE STREFY EURO 4,95 EURO



Letnie łamanie głowy!



Zagadki logiczne, liczbowe, słowne
i wiedzowe – każdy znajdzie coś dla siebie!

Do kupienia w kioskach oraz na sklep.polityka.pl

[Kup książkę](#)



16 Pogoda tylko dla bogaczy?



30 Antykoncepcja po polsku



36 Plażing i smażing

Tematy tygodnia

- 10-15** Tomasz Zalewski
Kampanijny thriller w USA: Biden namaszcza Kamalę Harris, Trump bierze J.D. Vance'a
- 16** Joanna Solska **Jak się ubezpieczyć od pogodowych kataklizmów**

Polityka

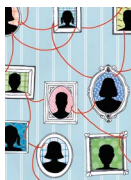
- 20** Tomasz Bielecki, Wojciech Szacki
Europejskie występy skrajnej prawicy



- 23** Ewa Siedlecka
Krajowa Rada Sądownictwa nadal niszczy i dzieli

Społeczeństwo

- 26** Ewa Wilk
Paczworki – tak się szyje współczesne rodziny
- 30** Katarzyna Kaczorowska
Od wkładki do wpadki, czyli jak zabezpieczają się Polacy
- 33** Zbigniew Borek
Posterunki dla picu
- 36** Ryszarda Socha **Co się dzieje na polskich plażach**



Rynek

- 40** Cezary Kowanda **PKP Cargo na skraju upadłości: kto zawinił**
- 44** Marcin Piątek
NA WŁASNE OCZY Polscy powoźnicy



Świat

- 48** Marcin Giełzak **FRANCJA Olimpiada w Paryżu: druga strona medalu**



- 52** Paweł Reszka **UKRAINA Nastroje siadły – jak podtrzymać ducha**
- 55** Artur Domosławski **WENEZUELA Czy antychawiści sięgną po władzę?**

Nauka/projektpulsar.pl

- 58** Andrzej Hołdys **Konflikty o wodę: gdzie mogą wybuchnąć, czym mogą się skończyć**
- 62** Marcin Rotkiewicz
Energożerna sztuczna inteligencja
- 64** Marcin Skrzypek
Drewniane wieżowce

Historia

- 66** Grzegorz Jasiński
Warszawa u progu powstania
- 69** Tomasz Targański
Jak zamachy na prezydentów zmieniły Amerykę

Kultura

- 76** Rozmowa z **Grzegorzem Rosińskim** o „Thorgalu”, życiu i przeszłości
- 79** Mirosław Pęczak **Madonna: biografia buntowniczk**
- 82** Glenn McDonald
o tym, co wiedzą o nas algorytmy Spotify
- 84** Aleksandra Kozłowska **Polscy muzycy podbijają Islandię**
- 87** MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**

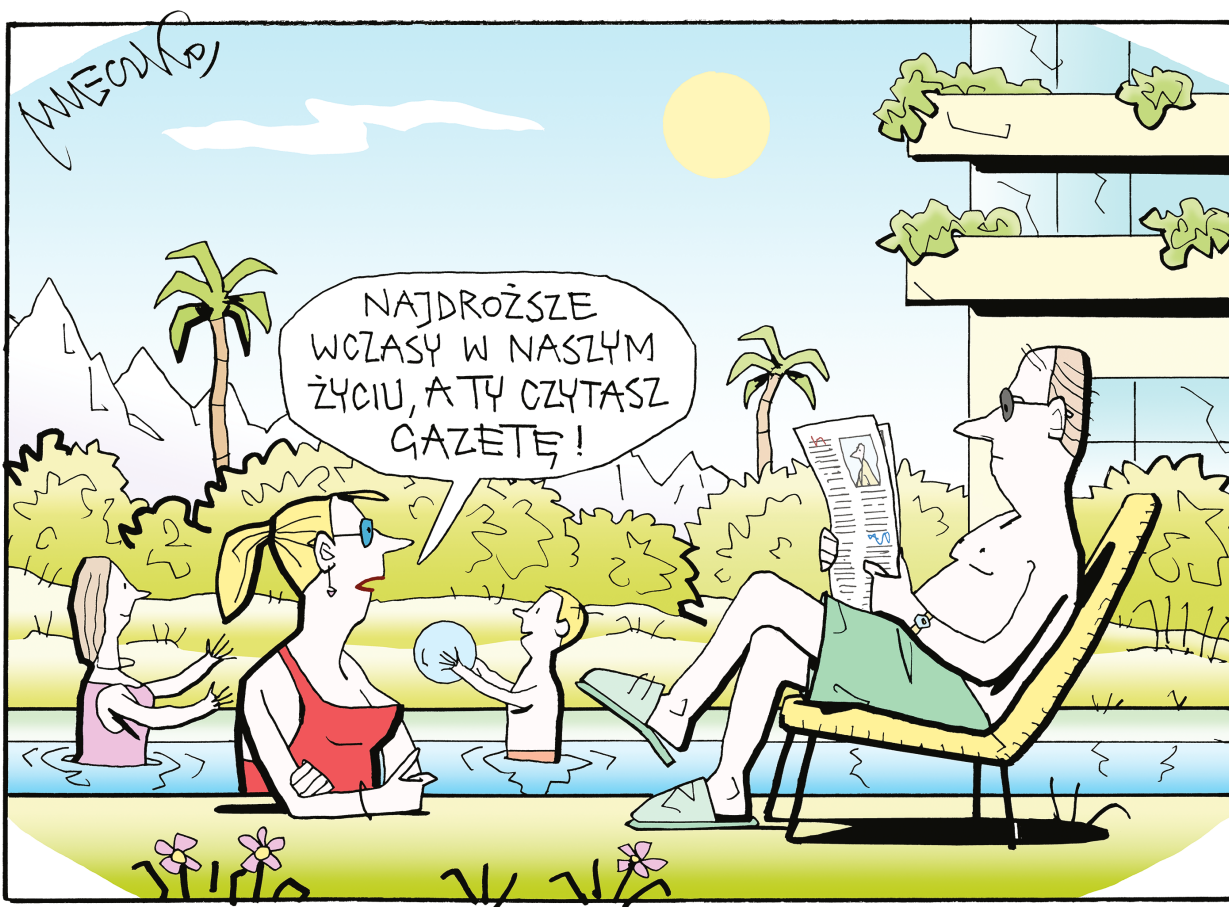


Ludzie i style

- 92-97** **Bond w sweterku • Gnom w galerii • Kim jest suchoklates**
- Od porażki do pokory
 - Co zostało z ateńskiego centrum olimpijskiego
 - Jak uratować rafę
 - Solaris w kieliszku

Stałe rubryki

- **4** Mleczko i Mizerski • **6** Przypisy
- **8** Ludzie i wydarzenia • **72** Afisz
- **88** Orliński • **89** Agata Passent
- **90** Chutnik i Plebanek • **91** Do i od redakcji
- **98** Polityka i obyczaje



SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

Pierwsze ofiary drożyzny

Na prawicy zastanawiają się, o co chodzi Tusko- wi, który zabrał się do torturowania uwiezio- nych przedstawicieli opozycji. Trochę światła na tę mroczną sprawę rzucił Jarosław Kaczyński; nie ma on wątpliwości, że chodzi o pacyfikację spo- łeczeństwa i „odwrócenie uwagi od narastających dolegliwości zwykłego codziennego życia, przede wszystkim drożyzny”.

Powiem jasno: odwracanie torturami uwagi od drożyzny uważam za bestialstwo i działanie kompletnie nieskuteczne. Polacy nie są głupi i doskonale wyczuwają, kiedy rząd kogoś torturuje, żeby odwrócić ich uwagę. W efekcie zamiast rozmawiać o torturach, Polacy w sklepach i na bazarach na złość rządowi i tak rozmawiają o rosnących cenach. Obawiam się, że im intensywniej rząd Tuska będzie pacyfikował i torturował, tym więcej Polaków w ogóle nie będzie zwracało na to uwagi.

PiS i prawicowe media alarmują, że nieludzkimi torturami objęto już trzy osoby, co pokazuje, że Tusk nie żartuje. Jedna z byłych urzędniczek Ministerstwa Sprawiedliwości przy- znała, że w areszcie nie mogła korzystać z czystych ubrań, druga narzekała na brak dostępu do praktyk religijnych,

z kolei księdzu Olszewskiemu utrudniano korzystanie z toalety. Jak widać, funkcjonariusze służby więziennej swoją pomysło- wością na głowę biją sadystycznych strażników z amerykań- skiej bazy Guantanamo.

Byłemu wiceministrowi Romanowskiemu cudem uda- ło się uniknąć tortur, chociaż – jak twierdzi – już podczas zatrzymania został rozebrany do naga, co prokuratorzy uzasadniali „podejmowanymi czynnościami”. Na szczę- ście dla Romanowskiego niektórych najbardziej drastycz- nych czynności prokuratorzy nie zdecydowali się wobec niego podjąć, uznając widocznie, że te i tak go nie złamią.

Zgadzam się z Jarosławem Kaczyńskim, że w przy- padku księdza Olszewskiego szczególnie bolesną torturą, zupełnie nie do przyjęcia w cywilizowanym chrześcijańskim świecie, jest postawienie mu 10 zarzutów w związku z wykorzystywaniem pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości. Zdaniem prezesa PiS prokuratura zrobiła to całkiem świadomie, wiedząc, jak zabiło to tego księdza. Równie skandaliczne jest znęcanie się nad aresztowanymi urzędnikami poprzez stawianie im starannie udoku- mentowanych zarzutów związanych z wypłatą 66 mln zł fundacji księdza Olszewskiego. Świadczy to, niestety, o kompletnym braku ludzkich uczuć u prokuratorów; jestem ciekaw, jak by się czuli, gdyby to ich ktoś aresztowa- ła i postawił im kilkanaście starannie udokumentowa- nych zarzutów.



Królewskie miasta Maroka i relaks w Agadirze

Dołącz do naszej magicznej podróży po starych, królewskich miastach, górach Atlas, piaskach Sahary i zrelaksuj się na plaży w nadmorskim kurorcie Agadir.

Najważniejszymi punktami naszej wycieczki są 4 królewskie miasta Maroka: Fez, Marrakesz, Meknes i wreszcie Rabat, obecna stolica kraju, w których zobaczymy okazałe pałace, meczety i kolorowe targi. Atmosferę jak z bajek 1001 nocy dodamy, nocując w wygodnych namiotach na obrzeżach pustyni Sahara, gdzie z bliska będziemy podziwiać ogromne wydmy oraz zobaczymy jak żyją współcześni Berberowie. Wycieczkę zakończymy 3 dniami relaksu w hotelu przy plaży w Agadirze.

12 dni | Wyloty z Warszawy 23/11 2024, 05/02, 06/03 2025 | od **9.998,-**



Stawna Wenecja i nieznane Veneto

U stóp Dolomitów leży włoski region Veneto (Wenecja Euganejska) z miastami takimi jak Padwa, Vicenza oraz oczywiście Wenecja – nazywana także Królową Lagun.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Wenecji. Spacer po Jesolo. Dz. 2 Zwiedzanie Wenecji. Przepłynięcie łodzią na plac św. Marka, spacer po mieście. Dz. 3 Padwa i Vicenza. Dz. 4 Wyspa szklarzy Murano, kolorowa wyspa Burano i Wenecja. Dz. 5 Czas wolny. Dz. 6 Bassado del Grappa – włoska grappa. Most Ponte Vecchio. Prosecco w Valdobbiadene. Dz. 7 Jesolo – Wenecja. Powrót do Warszawy.

7 dni | Wyloty z Warszawy 23/09 2024, 22/04, 04/05 2025

4.998,-



Swingujące Południe USA: Teksas i Luizjana

Przelot Warszawa – Dallas, Teksas, USA. Dz. 2 Dallas – Austin. Wycieczka po Dallas z pomnikiem JFK i spędzanie w prawdziwie teksańskim stylu. Dz. 3 Austin i San Antonio. Zwiedzanie światowej stolicy muzyki na żywo i hiszpańskie misje w San Antonio wpisane na listę UNESCO. Dz. 4 San Antonio – Houston. Alamo i San Antonio River Walk. Dz. 5 Houston – Lafayette. Centrum Kosmiczne NASA w Houston i wizyta w rejonie potowów raków w Luizjanie. Dz. 6 Lafayette – Houma. Katedra w Lafayette, skansen Vermillionville, wizyta w fabryce Tabasco i na farmie aligatorów. Dz. 7 Houma – Nowy Orlean. Houma – stolica krewetek, wycieczka po bagnach i zwiedzanie Nowego Orleanu. Dz. 8 Nowy Orlean. Spacer po Dzielnicy Francuskiej oraz opcjonalna wizyta na plantacji i rejs jazzowy po Missisipi z kolacją (opcjonalnie). Dz. 9 Nowy Orlean i podróż powrotna. Dz. 10 Przyjazd do Polski.

10 dni | Wylot z Warszawy 11/11 2024 | **15.898,-**



Kanał Panamski – rejs z Miami do Los Angeles

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Miami. Dz. 2 Miami. Wycieczka po mieście i wypłynięcie w rejs. Dz. 3-4 Rejs statkiem. Dz. 5 Cartagena, Kolumbia. Możliwość zwiedzania starego miasta, wpisanego na listę zabytków UNESCO oraz twierdzy San Felipe. Dz. 6 Colón, Panama. Możliwość wycieczki do Panamy i służby w Miraflores. Dz. 7 Przeprowa Kanałem Panamskim. Dz. 8 Na morzu w kierunku Kostaryki. Dz. 9 Puerto Caldera (Puntarenas), Kostaryka. Możliwość wycieczki na plantację kawy. Dz. 10 Na morzu w kierunku Gwatemali. Dz. 11 Puerto Quetzal, Gwatemala. Możliwość udziału w wycieczce do Antigua, wpisanej na listę UNESCO. Dz. 12 Rejs statkiem wzdłuż Riwierzy Meksykańskiej i rozrywki na pokładzie. Dz. 13 Acapulco, Meksyk. Czas na własną rękę. Dz. 14 Manzanillo, Meksyk. Piesza wycieczka po mieście z pilotem. Dz. 15 Puerto Vallarta, Meksyk. Dz. 16 Cabo San Lucas, Meksyk. Relaks na Riwierze Meksykańskiej i czas wolny. Dz. 17 Na morzu w kierunku Los Angeles. Dz. 18 Los Angeles, Kalifornia, USA. Wycieczka po mieście i podróż do domu. Dz. 19 Przyjazd do Warszawy.

19 dni | Wyloty z Warszawy 20/01 2025 | **19.998,-**



albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76, 8p.

Kod reklamy: PL28

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem wycieczki. **Kup książkę**

Między prawem i sprawiedliwością



Jerzy Baczyński

Sejm odbywa już ostatnią sesję i udaje się na sześciotygodniowe wakacje, więc w roli dostarczyciela igrzysk będzie nam na razie musiała wystarczyć olimpiada. I coraz bardziej niezwykła kampania wyborcza w USA.

W kraju końcówka politycznego sezonu niewątpliwie należała do posła Marcina Romanowskiego. Ten bliżej nieznaną polityk, przez lata wierny wykonawca poleceń Zbigniewa Ziobry, nagle urósł do roli bohatera i męczennika prawicy. Wszystko za sprawą uznanego przez sąd immunitetu, który pozwolił mu triumfalnie opuścić areszt śledczy. Ów immunitet przyznało mu, słabo znane w Polsce, Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, dość luźnej organizacji, w typie ONZ, niemającej nic wspólnego z Radą Europejską Unii. (Wyjaśniamy te zawiłości w tym numerze na s. 8, bo rzadko jest taka okazja). Zagraniczny immunitet Romanowskiego jako zastępcy członka ZPRE zdaniem prokuratury oraz licznych prawniczych autorytetów, ale też na tzw. zdrowy rozum, jest dęty. Pomysł, że udział w parodniowych sesjach ZPRE daje politykowi całoroczną ochronę przed odpowiedzialnością za popełnione w kraju przestępstwa, wydaje się kuriozalny. Przypomnijmy, że byłemu wiceministrowi, nadzorującemu w swoim czasie Fundusz Sprawiedliwości, prokuratura postawiła 11 zarzutów, w tym o wyrządzenie szkody w mieniu publicznym na 111 mln zł i udział w zorganizowanej grupie przestępczej, która działała w Ministerstwie Sprawiedliwości (!) Zbigniewa Ziobry. Dowody są w 500 tomach akt, raportach NIK, licznych materiałach dziennikarskich, ale także w kompromitujących Romanowskiego nagraniach dokonanych potajemnie przez byłego pracownika FS Tomasza Mraza.

W tej sprawie, tak jak we wszystkich dotyczących nadużyć popełnianych przez poprzednią władzę, PiS przyjął taktykę „krzyków i trików”. Od czasu „więźniów politycznych” Kamińskiego i Wąsika partia i pisowskie media intensywnie promują opowieść o „reżimie Tuska i koalicji 13 grudnia” brutalnie rozprawiającymi się z demokratyczną opozycją. Politycy, wobec których toczą się dochodzenia (a to długa lista), są więc ofiarami „ścigania opozycji”, „medialnego linczu”; prokuratorzy prowadzący śledztwa to „bodnarowcy” (skojarzenie z banderowcami samo się narzuca); w Polsce obowiązują standardy białoruskie; wobec zatrzymanych władza stosuje tortury, zamierza też tworzyć „obozy dla opozycji”, za co „Tusk pójdzie na wiele lat do więzienia”. Syntezę tej narracji dał ostatnio europoseł Patryk Jaki, mówiąc: „Polską rządzą dziś bandyci, którzy na polecenie Niemców niszczą państwo”. Zamysł jest prościutki: politycy Zjednoczonej Prawicy, już albo potencjalnie oskarżeni w sprawach o korupcję, sprzeniewierzenie publicznych pieniędzy, niegodspodarność, przestępstwa urzędnicze, sami mają występować w roli oskarżycieli, podważać – jeszcze niewydane – wyroki jako polityczny odwet.

Czasu na takie gry jest sporo, bo na same wyroki będziemy pewnie czekać długo; według dzisiejszych procedur może nawet lata. W Polsce bez trudu daje się opóźniać każde postępowanie, a co dopiero te bardziej skomplikowane, wymagające przesłuchania wielu świadków, zasięgania opinii biegłych. Prawnicy i politycy PiS będą więc, czemu trudno się dziwić, stosować wszelkie triki, aby śledztwa i procesy zamulać. Już były tu zdarzenia pomysłowe i nawet zabawne, jak odmowa Jarosława Kaczyńskiego złożenia ślubowania przed komisją śledczą, ukrywanie się Daniela Obajtka na Węgrzech i jego pozorowane wypadki do kraju czy sięganie po azyl w Pałacu Prezydenckim panów Kamińskiego i Wąsika. Ale zwykle to są mało oryginalne, lecz powszechnie praktykowane, niestawienia i nieodbioru. Ostatnio np. poseł Michał Woś, któremu Sejm uchylił immunitet w aferze Pegasusa, wyjaśniał, że nie stawiał się w prokuraturze, bo „nie został skutecznie powiadomiony”, gdyż nie odebrał wysłanego mu i pocztą, i mailem powiadomienia. Poseł Romanowski też twierdzi, że zarzuty, które usłyszał, „nie zostały mu skutecznie postawione” z powodu immunitetu, więc jakby ich nie było. W tych sprawach należy się spodziewać (już to się dzieje) lawiny wniosków formalnych (choćby o wyłączenie danego prokuratora czy sędziego) i skarg. Ponieważ w reakcji na każde „wystąpienie strony” włączają się odpowiednie procedury, z polskim wymiarem sprawiedliwości można się bawić niemal w nieskończoność. Trzeba dużej stanowczości sędziów i determinacji prokuratury, aby skutecznie pchać sprawę w stronę wyroku. A na to nie bardzo można liczyć.

Prokuratura, po 8 latach dewastacji przez Ziobrę, dopiero odbudowuje się kadrowo i etycznie. W sądach trwa konflikt (opisywany przez Ewę Siedlecką w artykule na s. 23) między sędziami i neosędziami, z trudem zmieniani są prezesi, na stanowiskach są wakaty, dodatkowy chaos wnoszą opanowane przez nominatów PiS izby Sądu Najwyższego, nie wspominając już o Trybunale Julii Przyłębskiej. Z kolei każde podejrzenie – jak w sprawie Romanowskiego – że Ministerstwo Sprawiedliwości ponagla lub instruuje prokuraturę, od razu wywołuje protesty, że nowa władza „chce działać jak PiS”. Po drobnym – i w gruncie rzeczy nieoczywistym – potknięciu w sprawie drugiego immunitetu posła Romanowskiego padło wiele głosów żądających dymisji w prokuraturze, a nawet ustąpienia samego Adama Bodnara. Takie żądanie nie dziwi w przypadku polityków PiS, dla których Bodnar stał się wrogiem nr 2, tuż po Tusku, ale już politycy koalicji powinni się tu miarkować. Widać, że rozliczenia z PiS tkwią w klinczu między prawem i sprawiedliwością. Wyborcy 15 października, a już na pewno ci, którzy byli w twardej aktywnej opozycji wobec PiS, chcieliby szybkiego i spektakularnego ukarania nadużyć tamtej władzy (to im zresztą obiecywano) – ale zgodnie z prawem i ze stanem polskiego sądownictwa tego się nie da zrobić szybko. Na pewno nie przed wyborami prezydenckimi.

Rzecz nawet nie w tym, że Andrzej Duda zapewne ułaskawiłby każdego skazanego polityka PiS, chodzi przede wszystkim o za-bloowaną dziś wetem możliwość ustawowych zmian w wymiarze sprawiedliwości (KRS, SN, TK, sądy powszechne, prokuratura), bez czego nie da się przywrócić w Polsce pełni praworządności. Chodzi także o usprawnienia i rewizję dziesiątek procedur, w tym np. tych dotyczących aresztów śledczych, czy – bez potrzeby i dla wyborczego poklasku – zaostrożonych przez Ziobrę warunków przetrzymywania i traktowania osadzonych, co PiS dziś nazywa torturami. Do czasu odejścia z urzędu Andrzeja Dudy (który dziś występuje w przedziwnej, zdublowanej postaci Dudo-Mastalerka) będziemy mieć w Polsce ustrojowe prowizorium, z wielkościąowym rządem, a właściwie półrządem, czasowo pozbawionym możliwości stanowienia prawa. To pokazuje tylko, jak ważne, wręcz kluczowe dla przyszłości Polski, będą nadchodzące wybory prezydenckie. Najpierw te tam, czyli w USA, potem już te u nas. A sprawiedliwość musi trochę poczekać na prawo.

Mongolia – Szlakiem Czyngis-chana

Odwiedź Mongolię - kraj położony pośród dzikich stepów i dziewiczej przyrody, zamieszkały przez nomadów, których styl życia nie zmienił się od setek lat.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przyjazd do Ułan Bator. Zwiedzanie miasta i Historycznego Muzeum Narodowego oraz placu Niepodległości. Dz. 3 Ułan Bator. Klasztor Gandan i pałac Bogd-chana. Dz. 4 Ułan Bator – Park Narodowy Terelj. Park Narodowy Terelj i gigantyczna statua Czyngis-chana. Dz. 5 Park Narodowy Terelj – Elsen Tasarkhai. Zakwaterowanie w bazie kempingowej i czas wolny. Dz. 6 Elsen Tasarkhai – Karakorum. Stolica Czyngis-chana i klasztor Erdenne Zuu. Dz. 7 Karakorum – Park Narodowy Chustajn Nurru. Dzikie konie Przewalskiego. Dz. 8 Ułan Bator. Czas wolny, koncert muzyki folkowej i kolacja pożegnalna. Dz. 9 Wylot do Warszawy.

9 dni | Wylot z Warszawy 14/09 2024

10.998,-

Albatros travel



Przywitaj Bali

Wycieczka objazdowo-wypoczynkowa na rajską wyspę Bali z jej świątyniami, wyjątkową sztuką i tańcami, lasem deszczowym, tarasami ryżowymi i pięknymi plażami.

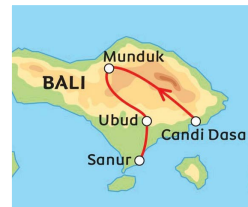
Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Denpasar. Dz. 2 Przyjazd na Bali i przejazd do Candi Dasa. Dz. 3 Candi Dasa. Zabytkowa wioska oraz pałac wodny Tirta Gangga. Dz. 4 Candi Dasa – Munduk. Dz. 5 Munduk. Wycieczka do Wodospadu Czerwonych Korali i wykład poświęcony darom ofiarnym. Dz. 6 Munduk – Ubud. Gorące źródła Banjar, Bliźniacze Jeziora, świątynia Bogini Wody i lokalny targ w Bedugul. Dz. 7 Ubud. Kurs gotowania. Czas wolny. Dz. 8 Ubud. Zwiedzanie na własną rękę lub na rowerze (za dodatkową opłatą). Dz. 9 Ubud – Sanur. Świątynia Tanah Lot. Dz. 10-13 Wypoczynek w Sanur. Dz. 14-15 Wykwaterowanie z hotelu. Wylot z Bali i przyjazd do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy

29/09 2024,

16/04, 22/07, 18/10 2025

od 8.998,-



Indie – Klejnot Imperium

Złoty Trójkąt Indii: New Delhi, Jaipur i Agra z Taj Mahal, a także rezerwat tygrysów bengalskich w P.N. Ranthambore, potężne forty i pałace maharadzów.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do New Delhi. Dz. 2 Przyjazd do New Delhi. Brama Indii (India Gate) oraz zwiedzanie Starego Delhi. Dz. 3 New Delhi – Jaipur. Pałac Miejski (City Palace). Dz. 4 Jaipur. Pałac Wiatrów i Fort Amber. Dz. 5 Ranthambore. Rezerwat Tygrysów. Dz. 6 Ranthambore. Safari w godzinach porannych i popołudniowych. Dz. 7 Ranthambore – Agra. Opuszczone miasto (Miasto Duchów) Fatehpur Sikri. Dz. 8 Agra. Fort i Taj Mahal. Dz. 9 Agra – New Delhi. Dzień wolny w New Delhi. Dz. 10 Wylot z New Delhi. Powrót do Warszawy lub przedłużenie pobytu.

10 dni | Wyloty z Warszawy

13/10, 10/11 2024,

19/01, 02/03 2025

od 8.498,-



albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76, 8p.

Kod reklamy: PL28

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem. **Kup książkę**



Immunitet Romanowskiego: kruczki i wnioski

Marcin Romanowski, poseł Suwerennej Polski i były wice-minister sprawiedliwości, ma być jednym z oskarżonych w aferze Funduszu Sprawiedliwości, za który odpowiadał w resorcie Zbigniewa Ziobry. Prokuratura chce mu postawić 11 zarzutów (piszemy o nich na s. 6). Po decyzjach Sejmu o uchyleniu immunitetu i zgodzie na zatrzymanie oraz tymczasowe aresztowanie wniosła do sądu o trzymiesięczny areszt. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa 16 lipca ten wniosek odrzucił i wypuścił Romanowskiego na wolność. Sędzia rozpatrująca wniosek wzięła pod uwagę stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy Theodorosa Roussopoulosa, który w piśmie do marszałka Sejmu Szymona Hołowni wskazał, że posłowi jako członkowi zgromadzenia przysługują jeszcze drugi immunitet. Prokuratura wiedziała, że Romanowski jest członkiem Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, ale uznała – podpierając się

dwiema ekspertyzami – że drugi immunitet nie obowiązuje poza sesjami zgromadzenia.

Prokuratura złożyła zapewne zażalenie na postanowienie sądu, ale może przegrać ponownie w sądzie okręgowym, bo Roussopoulos wysłał kolejne pismo – tym razem do prokuratury krajowego Dariusza Korneluka – w którym wprost napisał, że oczekuje wniosku o uchylenie immunitetu Romanowskiego, który Zgromadzenie Parlamentarne rozpatrzy na najbliższej sesji rozpoczynającej się 30 września.

W tle jest sprawa polskiego przedstawicielstwa przy Radzie Europy, obsadzonego jeszcze przez PiS (wiceszefową była niedysyjsza współpracowniczka Piotra Glińskiego). To z jego inicjatywy – jak się okazało – sporządzono list chroniący Romanowskiego. „Nie będę tolerował w dyplomacji osób, dla których partia jest ważniejsza od państwa” – oświadczył minister Sikorski, po czym odwołał kierownictwo ambasady w Strasburgu.

Precedensowa sprawa budzi wątpliwości polskich prawników, którzy spierają się o zakres obowiązywania immunitetu; jasne stanowisko przewodniczącego Roussopoulosa ogranicza jednak pole manewru prokuratury. W koalicji rządzącej nie ma zgody co do oceny działań prokuratury. Poseł Roman Giertych (KO) nazwał je „kompromitacją”, krytykowali je także Szymon Hołownia z Polski 2050 i Marek Sawicki z PSL. – *Jakąś decyzję prokuratura musiała podjąć. Prawnicy, z którymi się konsultowała, uznali, że ten drugi immunitet nie obowiązuje, stąd taka, a nie inna decyzja* – broni prokuratorów ważny polityk PO. A Donald Tusk napisał na platformie X, że „prokuratura dobrze wykonała swoją robotę”, zaś „podejrzany wychodzi z aresztu dzięki prawnym kruczkom”. Ten wpis wskazuje, że nie należy się spodziewać dymisji ministra sprawiedliwości Adama Bodnara ani prokuratora krajowego.

Poza prawnym sprawą ma jednak także wymiar polityczny. Wypuszczenie Romanowskiego jest porażką rządzących, która w dodatku zbiegła się w czasie z przegranym w Sejmie głosowaniem w sprawie dekryminalizacji aborcji. Wyborcy koalicji mieli na początku wakacji dostać dwa sygnały świadczące o jej sprawności i sprawczości w sprawie spełniania obietnic wyborczych i rozliczeń rządów PiS, a nie udało się ani jedno, ani drugie. (WBS)

Czym zajmuje się Rada Europy

Chyba nigdy wcześniej w Polsce nie było tak głośno o Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy – które rozsławiła immunitetowa saga byłego ministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego. Za ojca założyciela powstałej w 1949 r. Rady Europy uchodzi Winston Churchill, który już w okresie drugiej wojny światowej postulował pogłębioną integrację europejską. Ale uniwersum Rady pozostaje w odrębności od Unii Europejskiej, co budzi pewną konfuzję, na którą pomstują uczniowie przedmiotu wiedza o społeczeństwie i studenci prawa, europeistyki bądź nauk politycznych. Podobieństwa obu systemów wynikają z racji nazw, adresu Rady w tzw. Pałacu Europy w Strasburgu, rzut kamieniem od strasburskiej siedziby Parlamentu Europejskiego, i częściowo zbieżnych z Unią celów. W skład Rady wchodzi 46 państw europejskich. To wszystkie kraje kontynentu poza Watykanem (ma



status obserwatora), Kosowem (o jego członkostwie nie chce słyszeć m.in. Serbia), Białorusią (nigdy nie należała) i Rosją (wyłączoną po napaści na Ukrainę w 2022 r.).

Zadaniem Rady jest promowanie praw człowieka i standardów demokratycznych. Ich przestrzegania pilnuje sąd systemu – Europejski Trybunał Praw Człowieka. Charakter misji Rady sprawia, że z jej organami nie po drodze było poprzedniej ekipie

rządowej w Polsce. Dotyczyło to choćby tzw. Komisji Weneckiej, ciała doradczego Rady złożonego z ekspertów prawa konstytucyjnego. Koledzy Romanowskiego z partii i ministerstwa, na czele ze Zbigniewem Ziobrą, na wypródkę dezawuowali rolę Komisji Weneckiej – ot choćby jedną z jej opinii Ziobro określił mianem „parodii”, a samą Komisję nazywał „nieformalnym gremium”.

Organem doradczym jest także Zgromadzenie Parlamentarne składające się z 306 członków oraz ich 306 zastępców (wśród nich jest Romanowski), delegowanych przez parlamenty krajowe. Z Polski to 24 osoby – 18 posłów i sześciu senatorów (m.in. Agnieszka Pomaska, Magdalena Biejat, Marek Borowski, Ryszard Petru, Kacper Płażyński, Krzysztof Bosak). W sali obrad członkowie siedzą po linii sympatii politycznych. Rytm funkcjonowania Zgromadzenia wyznaczają organizowane co kwartał posiedzenia sprowadzające się głównie do luźnych dyskusji, choć o sprawach fundamentalnie istotnych. (JWIN)

Aborcja w Sejmie: co można zrobić

Marek Borowski

Senator, ekonomista, marszałek Sejmu IV kadencji.



Ustawa o tzw. depenalizacji aborcji padła w Sejmie wynikiem: 215 za, 218 przeciw. Wiem, że nie darzy się sympatią ludzi, którzy z nieukrywaną satysfakcją przypominają: „A nie mówiłem!”. Z pełną świadomością tego faktu, odważnie – acz bez satysfakcji – przypominam: „A nie mówiłem!”. Również cztery miesiące temu w felietonie w POLITYCE (nr 14) napisałem: „W kwietniu ma odbyć się debata, projekty trafią do komisji – i co dalej? (...) przy tym stopniu rozbieżności (pamiętajmy, że PiS będzie przeciwko wszystkim projektom) mało prawdopodobne, aby jakkolwiek projekt zyskał w takiej komisji albo na sali plenarnej większość”.

Ale, ale – powie ktoś – przecież zabrakło tylko trzech głosów KO, gdyby wszyscy byli obecni i głosowali... Wina Tuska! Jak zwykle szuka się winnych nie tam, gdzie są, ale tam, gdzie komu wygodnie. Po pierwsze, zawsze się może zdarzyć, że ktoś jest chory, ktoś w podróży służbowej, a ktoś nazywa się Giertych. Po drugie, gdyby nawet cała trójka posłów Koalicji była obecna i zachowała się jak trzeba, głosowanie zakończyłoby się remisem, czyli porażką. Po trzecie, o odrzuceniu ustawy zdecydowali posłowie PSL, z których aż 24 (!) głosowało przeciw. Po czwarte wreszcie, ta niewielka przegrana w głosowaniu to i tak cud, bo na sali nie było aż 14 (!) posłów PiS. Sprawa więc była z góry przegrana i trudno mi znaleźć usprawiedliwienie dla przepychania tej ustawy z tak niskim prawdopodobieństwem jej uchwalenia. Po tej wpadce spodziewałem się spokojnego wyciągnięcia wniosków, tymczasem ze zdziwieniem usłyszałem, że rozeźlona Lewica zamierza powtórnie zgłosić tę samą ustawę, nie zmieniając nawet przecinka! To gwarancja kolejnej, jeszcze większej, awantury i powtórnej porażki.

Co zatem robić? Kluczowe jest tu stanowisko PSL. Można i trzeba ubolewać, że światli skądinąd ludzie, jak Władysław Kosiniak-Kamysz

czy Piotr Zgorzelski, prezentują tak konserwatywne, niespotykane już praktycznie w Europie poglądy, ale trzeba ten fakt przyjąć do wiadomości i nie obrażać ani odgrażać się, bo PSL jest niezbędną częścią składową koalicji 15 października. Powstaje pytanie, czy ludowcy gotowi są zaakceptować niektóre postanowienia ustawy depenalizacyjnej? Wydaje się, że tak, bo przecież za odrzuceniem tego projektu w pierwszym czytaniu było tylko siedmiu posłów PSL. Teraz w rozmowach koalicyjnych trzeba ustalić, o co naprawdę poszło. Mam swoje podejrzenia.

Ustawa uwalniała od kary za dwa rodzaje działań. Po pierwsze, lekarza za przerwanie ciąży do 12. tygodnia na prośbę kobiety bez podawania powodu (czyli na tzw. życzenie), i – po drugie – osoby udzielające kobiecie ciężarnej pomocy w przerwaniu ciąży (krewni, znajomi albo organizacje dostarczające środki poronne, organizujące wyjazdy do klinik zagranicznych lub tylko informujące o nich itp.). Sądzę, że o sprzeciwie PSL zdecydowała ta pierwsza liberalizacja – to dla nich czerwona linia – więc jeśli nie uda się ich przekonać, to warto ograniczyć depenalizację do drugiej kwestii. Oczywiście Andrzej Duda nie podpisze ustawy w żadnym wariantcie, ale sam fakt porozumienia się koalicji 15 października, choćby w ograniczonym zakresie, wywrze pozytywny wpływ na elektorat.

Już słyszę okrzyki: „Po co nam kadłubowa ustawa, jak ma być taka, to lepiej, żeby nie było żadnej!”. To samo słyszymy przy ustawie o związkach partnerskich: nie ma prawa do przysposobienia dzieci – ustawy może nie być. Ci, którzy tak pokrzykują, traktują tych, których podobno bronią (kobiety, pary homoseksualne), jako zakładników swojej gry politycznej. Mówią im mniej więcej tak: oni chcą poprawić wasz los tylko częściowo, nie chcą uwzględnić wszystkich waszych postulatów, dlatego poczekajmy na lepsze czasy, a na razie niech będzie równie źle, jak dotychczas. Takie rozumowanie jest mi całkowicie obce. Dlatego proponuję, aby w sprawie depenalizacji uzgodnić, a potem uchwalić to, co jest możliwe. Tylko dobrze policzysz szablę, żeby nie było jak u wieszczki: „Szlachta na koń wsiędzie, Ja z synowcem na czele, i – jakoś to będzie!”.

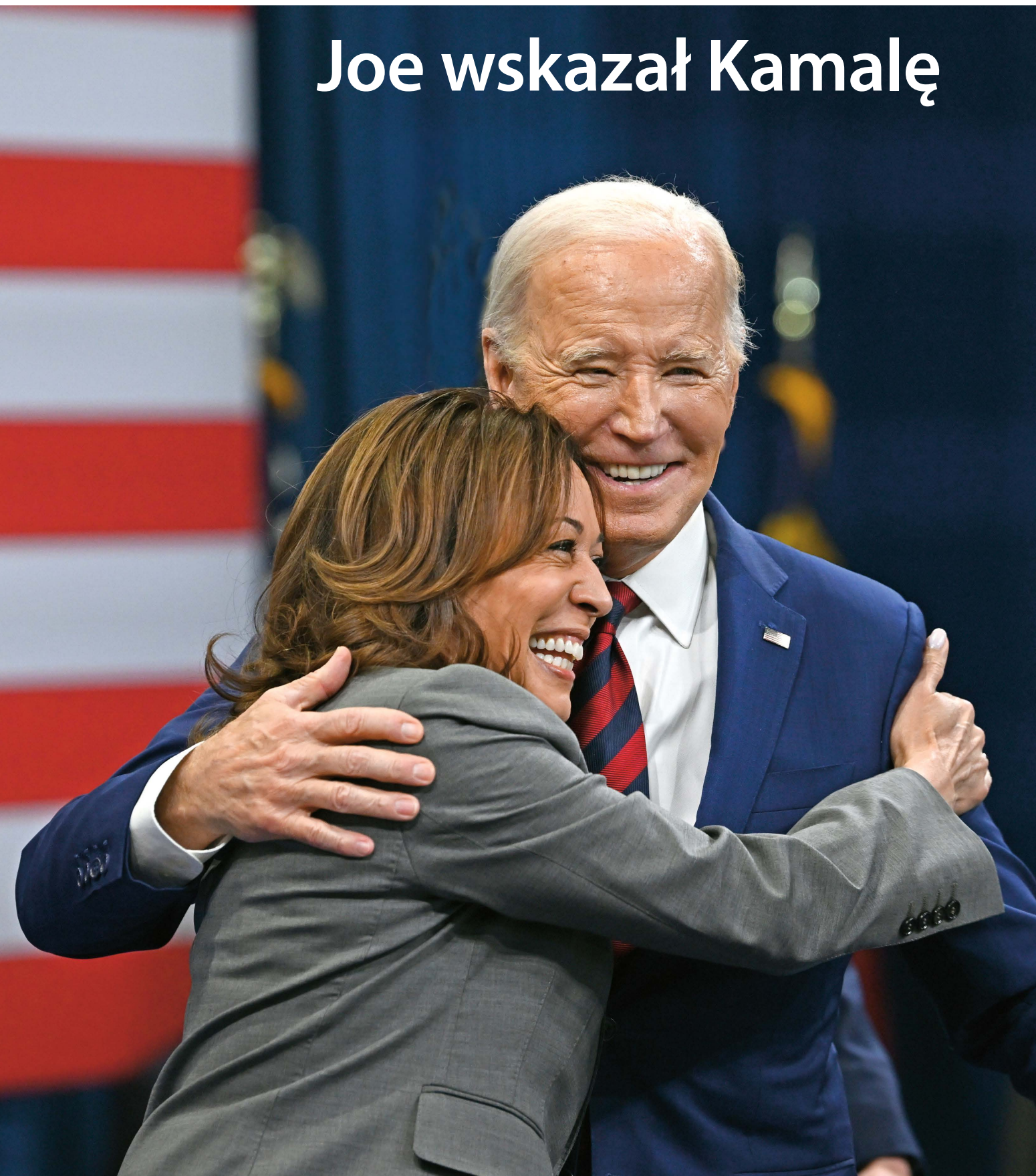
Z zieleni do zbrojeniówki

Mesko SA, kluczowa spółka w Polskiej Grupie Zbrojeniowej, ma nową panią prezes. Łatwo ją jednak pomylić ze starą. **Renata Gruszczyńska** (PO), która zastąpi na tym stanowisku **Elżbietę Sreniawską** (PiS), nie tylko jest radną sejmiku wojewódzkiego (zapowiedziała złożenie mandatu), nie tylko pracowała w kieleckim Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacji, ale przede wszystkim ma tę samą unikalną cechę: zerowe doświadczenie w branży zbrojeniowej w momencie obejmowania stanowiska. Czym Gruszczyńska urzekła komisję konkursową, trudno powiedzieć, bo w rozmowie z POLITYKĄ zastrzegła się brakiem czasu. Przez lata pracowała w Inspekcji Transportu Drogowego. Później została szefową Straży Miejskiej w Kielcach. Po odejściu Sreniawskiej



z MPK zastąpiła ją właśnie Gruszczyńska. Z firmy odeszła po czterech miesiącach. Następnie bez konkursu została prezeską Rejonowego Przedsiębiorstwa Zieleni i Usług Komunalnych w Kielcach. – W Mesku zbiegają się wszystkie najbardziej priorytetowe programy polskiej zbrojeniówki: produkcja prochu, produkcja rakiet i systemów przeciwpancernych. Firma spaja całą grupę artyleryjską, kluczową w kontekście dostaw amunicji dla armii. Trzeba mieć bardzo mało wyobraźni, żeby powoływać na prezesa osobę bez kompetencji w zakresie obronności – mówi osoba z branży. Gruszczyńska w rozmowie z lokalnymi mediami tłumaczyła, że była żołnierką WOT i wyklada obronność na lokalnym uniwersytecie, więc temat jest jej bliski. Wraz z nią do zarządu Meska wszedł również Krzysztof Marwicki, w przeszłości sekretarz PSL w Świętokrzyskiem. Taki model odpolityczniania spółek może być trudny do obrony przed wyborcami. (JULL)

Joe wskazał Kamalę





Zaczyna się od trzęsienia ziemi, potem napięcie wzrasta. Recepta na filmowy thriller, przypisywana Hitchcockowi, pasuje do kampanii prezydenckiej w USA. Najpierw kandydat Republikanów Donald Trump omal nie zginął w zamachu, a w niedzielę jego demokratyczny oponent **Joe Biden** wycofał się z wyścigu, namaszczaając **Kamaleę Harris**. Co nas jeszcze czeka?

TOMASZ ZALEWSKI Z WASZYNGTONU

Decyzji 81-letniego, źle starzejącego się prezydenta należało się spodziewać. Po katastrofalnej debacie z Trumpem narastał chór głosów wzywających go do rezygnacji ze starań o reelekcję, bo w wyborach nie ma wielkich szans. Naciskały sympatyzujące z nim media, stratedzy Partii Demokratycznej, jej politycy w Kongresie i wyborcy. W niedzielę oznajmił, że kapituluje i jako kandydatkę do Białego Domu popiera o pokolenie młodszą wiceprezydentkę Kamaleę Harris. Po raz pierwszy od 56 lat urzędujący prezydent USA zrezygnował ze starań o reelekcję w roku wyborów. Lyndon B. Johnson podjął w 1968 r. podobną decyzję, ale znacznie wcześniej, bo 31 marca.

Chronologia jest ważna. Ogłaszając rezygnację, Biden oświadczył, że to dla dobra swej partii i kraju. Chciał dalej walczyć, decyzja była bolesna, ale nie zaskoczyła nikogo, bo wiadomo było, że Biden jest patriotą i człowiekiem szlachetnym. Po jego rezygnacji Demokraci mogą tylko zyskać. Odetchnęli z ulgą, a lawina datków na kampanię partii przed wyborami potwierdziła, że odżyły nadzieje, iż w konfrontacji z Trumpem nie stoją na straconej pozycji. Ale może być już za późno. Nadzieje na sukces opierałyby się na silniejszych podstawach, gdyby do wymiany od dawna słabnącego fizycznie i mentalnie prezydenta doszło wcześniej – co najmniej na początku roku, przed demokratycznymi wyborami. Biden je wygrał i miał zostać namaszczonego na kandydata partii na jej przedwyborczej konwencji w Chicago 19 sierpnia. Teraz do wyborów jest już tylko trzy i pół miesiąca.

To Kamala Harris z dużym prawdopodobieństwem otrzyma formalną nominację do Białego Domu. To duży zwrot w najnowszej karierze tej 59-letniej córki hinduskiej fizyczki i jamajskiego ekonomisty. Jeszcze kilka miesięcy temu określano ją „personalną porażką Bidena”. Zepchnięta na drugi plan, wyraźnie nieradząca sobie z publicznymi występami (niezręczności zawsze przykrywa śmiechem), dostała od prezydenta najgorszy możliwy przydział – miała się zająć problemem niekontrolowanej migracji przez południową granicę USA. I choć liczby nie są dla niej jednoznacznie złe, wizerunkowo poległa.

To zaskakujące, bo jako była prokuratorka potrafi być ostra w dyskusjach. Jeszcze jako senatorka z Kalifornii brylowała w kongresowych przesłuchaniach ludzi Trumpa. Karierę w pałastrze zaczynała od najcięższych spraw seksualnej przemocy wobec dzieci. Szybko awansowała, była m.in. prokuratorem okręgowym San Francisco, a od 2017 r. całej Kalifornii. Jej (drugim) mężem jest prawnik Douglas Emhoff, mają dwójkę dzieci z jego pierwszego małżeństwa. Kamala – to imię w sanskrycie oznacza lotos – jest baptystką.

Gdy przed pięcioma laty Biden wybrał ją jako kandydatkę na wiceprezydenta, wyglądało to na doskonały pomysł. I Harris, mimo słabego okresu w Białym Domu, wciąż ma swoje atuty. Jako ciemnoskóra kobieta zbierze głosy dwóch grup, które ostatnio zaczęły się oddalać od Demokratów. Dzięki Harris, zwolennicze federalnego prawa do aborcji, kwestie reprodukcyjne kobiet znów mogą się stać tematem kampanii – tym bardziej mobilizującym, że coraz więcej Amerykanek traci dostęp do aborcji.

Obóz Trumpa będzie ją przedstawiał jako reprezentantkę radykalnej lewicy. I rzeczywiście na początku kariery prokuratorskiej popierała łagodzenie polityki karnej, sprzeciwiała się karze śmierci. Później jednak zmieniła kurs – odmawiała surowszego ścigania policjantów oskarżanych o przemoc wobec podejrzanych Afroamerykanów, występowała przeciw legalizacji marihuany. Poparła też kontrowersyjne prawo przewidujące kary dla rodziców za notoryczne wagarowanie ich dzieci, godzące w praktyce w czarnych.

Mimo tego centrowego profilu większość demokratycznych wyborców nie uważa Harris za najlepszą kandydatkę partii do najwyższego urzędu. Ostatnie badania opinii wskazywały, że jest w kraju mniej popularna od Bidena. Od kryzysu z Bidenem po debatę jako alternatywnych kandydatów wymieniano takich polityków, jak gubernatorzy: Pensylwanii – Josh Shapiro, Michigan – Gretchen Whitmer, Karoliny Północnej – Roy Cooper, Illinois – Jay R. Pritzker, Kalifornii – Gavin Newsom, oraz senator z Arizony, były astronauta Mark Kelly. Wiele sygnałów wskazywało, że mieliby co najmniej takie same szanse jak Harris. A niektórzy, będąc gubernatorami stanów swingujących, jak Shapiro i Whitmer, mogliby zapewnić tam wygraną z Trumpem. Gdyby zdecydowano się w styczniu na otwarte prawyborzy, mogliby dać się szerzej poznać Amerykanom i zdobyć ich masowe poparcie.

Po wycofaniu się Bidena wszyscy ważni Demokraci pośpieszyli z deklaracjami poparcia dla wiceprezydentki. Sprzyja jej m.in. to, że tylko ona może niejako automatycznie przejąć 91 mln dol. zebranych przez Bidena na kampanię; inni musieliby sami zebrać fundusze. Wcześniej na ewentualność rezygnacji prezydenta rozważano scenariusz „miniprawyborów”, które w przyspieszonym trybie miałyby wyłonić najlepszego kandydata. Ale po ustąpieniu Bidena nie widać by ktoś odważył się rzucić Harris rękawicę. Przymierza się do tego niezależny senator Joe Manchin, który miał w tym celu ponownie zarejestrować się jako Demokrat, ale nie słyhać o innych śmiałkach.

Nie uzyskają oni poparcia demokratycznego establishmentu, gdyż boi się on powtórzenia chaosu, jaki powstał po rezygnacji ►